

PRAGMATYKA USTNEGO TŁUMACZENIA SĄDOWEGO

Julian Maliszewski

Prof. dr hab. Julian Maliszewski jest tłumaczem przysięgłym i naukowo-technicznym języków: angielskiego, niderlandzkiego, niemieckiego i rosyjskiego. Kieruje Katedrą Zastosowań Lingwistycznych na Wydziale Zarządzania Politechniki Częstochowskiej. Wypromował trzy doktoraty z zakresu przekładoznawstwa specjalistycznego.

Teoretycy przekładu prawniczego od lat starają się wypracować optymalny model tłumaczenia konsekutywnego na potrzeby instytucji wymiaru sprawiedliwości (zob. Kierzkowska 2000: 94-117; Pieńkos 2003: 146-158; Šarčević 1997: 195-226). W odróżnieniu od tłumaczenia pisemnego, forma transpozycji ustnej stanowi w dalszym ciągu przedmiot intensywnych poszukiwań strategii, wzorców praktycznych, które pomogłyby tłumaczowi znaleźć najdogodniejszą formę procesowania.

Jedną z bardziej przekonujących prób definicji praktycznego modelu tłumaczenia konsekutywnego odnajdujemy w rozprawie Władimira Kutza (Best, Kalina 2002: 184-195).

Zdaniem niemieckiego badacza, proces tłumaczenia ujmuje synkretycznie obydwie fazy pracy z tekstem: kognitywną i kreatywną (zob. Grucza 1991: 2-4) w pięciu etapach:

1. Przygotowanie do czynności tłumaczenia (autor nazywa ją „Dolmetschansatz”),
2. Recepcja (także percepcja zapisów i notatek, procesy mnemotechniczne),
3. Transpozycja/przeniesienie (w tym także odczytanie zapisów i notatek),
4. Reprodukacja (jednoczesne odczytywanie notatek i kontrola tworzenia tekstu),
5. Czynności dodatkowe i uzupełnienia (Kutz 2002:186).

Kutz objaśnia znaczenie poszczególnych etapów pracy w sposób wymagający nie tylko komentarza, ale i daleko idących uzupełnień.

Schemat powyższy koresponduje z dychotomicznym schematem Franciszka Gruczy, który proces pracy tłumacza ujął w dwóch makroplaszczyznach, pisząc: „Mentalne operacje (czynności) wykonywane przez translatora w ramach realizacji poszczególnych aktów translacji, czy – mówiąc ogólniej – w trakcie procesu translacji, można (...) z punktu widzenia ich temporalnego następstwa podzielić na płaszczyźnie analitycznej na dwa podstawowe rodzaje. Najpierw każdy translator musi bowiem wykonać odpowiednie operacje kognitywne, a następnie generatywno-transferencyjne” (Grucza 1999: 2-3).

Faza kognitywna, w rozumieniu wybitnego traduktologa, stanowi zestaw procedur mających na celu zrozumienie tekstu wyjściowego. Operacje generatywno-transferencyjne obejmują czynności realizacji tłumaczenia, prowadzące do „wytworzenia odpowiedniego translatu” (Grucza 1999: 2-3).

Kutz dzieli fazę kognitywną na dwa etapy: przygotowawczy i recepcyjny. W trakcie ich realizacji tłumacz ma możliwość dotarcia do istoty znaczeniowej tekstu wyjściowego i ostatecznego przygotowania danych wyjściowych, które ulegną transpozycji. Zdaniem niemieckiego badacza osoba dokonująca tłumaczenia może posługiwać się w tej fazie notatkami, zapisami, ale także winien sięgnąć do pamięciowych zasobów leksykalnych, które, czego tu nie powiedziano, stanowią efekt jego doświadczeń, zbieranych przez lata praktyki (por. Maliszewski 2003: 48-49).

Recepcja jest właściwym początkiem procesu tłumaczenia. Kutz nie wyjaśnia jednak zależności pomiędzy fazą przygotowawczą a recepcyjną.

Częściową odpowiedź na powyższe pytanie znajdujemy i cytowanego powyżej Franciszka Gruczy, który podkreśla, iż w tłumaczeniu interlingwalnym tłumacz spełnia podstawowe role komunikacyjne zarówno w języku źródłowym, jak docelowym, przyjmując rolę „zwykłego” słuchacza komunikatu w języku wyjściowym, a następnie „zwykłego” realizatora tego samego komunikatu w języku docelowym (zob. Grucza 1999:3, por. Gerzymisch-Arbogast 1994: 144-146).

W przytoczonych powyżej próbach systematyzacji fazy przygotowania do tłumaczenia konsekutywnego obydwa badacze nie uwzględnili istotnej dla tłumacza sądowego fazy

eksploracyjnej. Polega ona na dokładnym zapoznaniu się ze wszystkimi czynnikami pozalingwalnymi, które będą miały wpływ na jakość tłumaczenia i jego przebieg.

Określenie jakości nie wymaga tu specjalnego komentarza – wszak prace translatologiczne i przekładoznawcze, których przytoczenie jest niemożliwe ze względu na ich ilość, poświęcają wiele miejsca zagadnieniom jakości, wierności przekładu. Dodajmy jedynie, że jakość tłumaczenia implikowana jest rzetelnym przygotowaniem się tłumacza do realizacji procesu translacji w pierwszej fazie.

Tłumacz realizujący transpozycję konsekwentną ma dwie możliwości zrealizowania fazy przygotowawczej. Pierwsza z nich jest dłuższa i można ją zrealizować podczas studiowania akt sprawy, w której tłumacz realizuje swoje czynności służbowe. Należy sobie przy tym zdać sprawę, że nawet w obecnych uwarunkowaniach ustawodawczych, kiedy podniesiono status prawny tłumacza z funkcji do rangi zawodu, sędziowie prowadzący postępowanie sądowe, nie zawsze chętnie udostępniają tłumaczom akta sprawy. Udostępnienie tłumaczowi akt jest jeszcze kwestią uznania. Warto przypomnieć, że w sprawach międzynarodowych, prowadzonych przed sądami ponadnarodowymi, wgląd do akt zapewniają tłumaczowi liczne przepisy „lex generalia”, o czym mówi chociażby *Kodeks etyki zawodowej i praktyki* (*Code of Ethics and Code of Best Practice*) opracowany przez Komitet Tłumaczy Prawniczych i Sądowych Międzynarodowej Federacji Tłumaczy (FIT) (zob. Beruf- und Ehrenordnung BDÜ 1999: 35-38).

Studiowanie akt sprawy stwarza tłumaczowi komfortową sytuację w realizacji fazy przygotowawczej, gdyż może wówczas w dogodnym i wystarczająco długim czasie dokonać rewizji teaurusu leksykalnego i przeniknąć wszystkie aspekty środowiska dyskursu. Druga faza ma przede wszystkim znaczenie mnemoniczne (por. Kutz 2000a: 137-164). Tłumacz musi polegać jedynie na doświadczeniach pamięciowych. Jest to o tyle trudne, że przypominanie, na którym polega tłumacz, odbywa się w warunkach wyjątkowo niesprzyjających, pracując w warunkach stresu, napięcia i „przymusu czasowego”, skutkującego niewielką ilością czasu na operacje generatywno-transferencyjne, w których następuje proces kreowania sensu słuchanych fragmentów tekstu (zob. Maliszewski 2001: 30-31). Przypomnijmy, że w tej fazie tłumacz musi przede wszystkim kompensować różnorodne *deficyty w zakresie potencjału komunikacyjnego* obu języków: wyjściowego i docelowego, powodowane ulotnością i chaotycznością języka mówionego, przy czym ta ostatnia cecha dotyczy z reguły nie sądu, a osób stających przed sądem (zob. Grucza 1999:3; Maliszewski 2001: 33).

Christiane Driesen w pracy o praktyce i pragmatyce tłumaczenia sądowego podkreśla, że tłumacz sądowy, który winien być gruntownie przygotowany do realizacji translacji konsekwentnej, nie może polegać jedynie na preparacjach lingwistycznych (zob. Driesen 2002: 303). Niemiecka badaczka nie wspomina jednak jakie przygotowania winny towarzyszyć eksploracjom językowym w fazie kognitywnej. Pisaliśmy o tym w jednej z prac (zob. Maliszewski 2005: 27), więc jedynie przypomnimy, że chodzi to o preparacje typu skopicznego, skupiające się nie tylko na studiowaniu przepisów prawnych, lecz także na „studiach rzeczowych”, które skutkują też poszerzeniem teaurusu leksykalnego z zakresu dziedzin bezpośrednio związanych z przedmiotem postępowania (zob. Maliszewski 2002: 67-70). Driesen przytacza fragment kodeksu etycznego niemieckich tłumaczy sądowych: „Der Dolmetscher sollte sich auf jeden einzelnen Auftrag gründlich vorbereiten. Darüber hinaus ist es unentbehrlich, dass er sich ständig insbesondere im Rechts- und Verwaltungswesen, fortbildet. Das Aktenzeichen gibt meist über das Fachgebiet Aufschluss. Man sollte versuchen, möglichst viel vorab in Erfahrung zu bringen, ohne jedoch aufdringlich zu werden“ (Driesen 2002: 303).

W pracy dotyczącej pragmatyki tłumaczenia przy sporządzaniu portretu pamięciowego prezentowaliśmy jeden z możliwych wariantów rozległej preparacji językowej wykorzystującej m. in. metodę skoposu, której efektem było możliwie wszechstronne przygotowanie się tłumacza na wszelkiego rodzaju niespodzianki (zob. Maliszewski 2002: 64-70). Pogląd wyłożony w przytoczonej pracy należy w pewnym sensie zrewidować, gdyż bogactwo problematyki prawnej, z jaką tłumacz konsekwentny może się spotkać podczas pracy w sądzie, wyklucza tego rodzaju uniwersalizm. Niemożność ta daje o sobie znać szczególnie wtedy, gdy tłumacz ma zbyt mało

czasu, aby zrealizować fazę przygotowawczą. Doświadczeni tłumacze potwierdzają, że nader często wzywani są oni przez sąd w trybie natychmiastowym – często udając się do sądu wiedzą jedynie jaki wydział prosi o ich usługę. Wezwania natychmiastowe najczęściej zdarzają się w sądach karnych, gdzie ustawowe rygory czasowe nakazują niezwłoczną realizację procedury (np. tymczasowe aresztowanie). Wówczas tłumacz jest z reguły ogólnikowo informowany o przedmiocie postępowania i ma z reguły niewiele czasu na odnalezienie właściwej sfery leksykalnej, stanowiącej swoisty topos językowy całej procedury (zob. Maliszewski 2001: 30-31; 2005: 28-29). Takie wezwanie *ad hoc* uświadamia nam, że oprócz wymogu jakości translacji, pojawia się druga, ściśle z nim złączona kategoria, stanowiąca aspekt istotny dla oceny tłumaczenia konsekwentnego.

Przebieg jako druga kategoria w spojrzeniu na proces tłumaczenia konsekwentnego wymaga jednak wyjaśnienia. W tłumaczeniu konsekwentnym istotne znaczenie ma czynnik temporalny (por. Kutz 2000b: 8-13; Stolze 1999: 243, zob. Maliszewski 2001: 27-36). Mowa tu o przebiegu tłumaczenia, na który składa się przede wszystkim płynność samej translacji. Tłumacz, który miał wystarczająco wiele czasu, aby przejrzeć akta, wyłowić z nich wszelkie subtelności leksykalne (idiomatykę, słownictwo specjalistyczne, socjolekty, etnolekty itp.) jest optymalnie przygotowany do procesu translacji, gdyż z reguły jest w stanie uniknąć „fałszywych przyjaciół” i innych niezbyt miłych niespodzianek.

Tłumacz wezwany w trybie pilnym, mający jedynie bardzo uogólnione pojęcie o istocie postępowania, jest w pewnym sensie bezbronny. Nie wie, co (w sensie lingwistycznym i leksykalnym) go czeka na sali sądowej. Dłuższe chwile zastanowienia się nad tłumaczonym fragmentem tekstu są z reguły odbierane przez uczestników postępowania jako brak umiejętności tłumaczenia, jako „niedouczenie” w zawodzie, a często mogą stanowić dla tłumacza „początek końca” jego kariery, gdyż po raz drugi nie otrzyma zlecenia sądowego. Taka wyjątkowo stresująca sytuacja dotyczy nie tylko sfery leksykalnej, lecz także ogólnie pojętego generowania komunikatu słownego, na który składa się wiele czynników, które można nazwać „paralingwalnymi”. Określenie takie implikuje silny związek tych czynników z ogólnie pojętą kulturą języka – wszak zasób leksykalny, sposób budowania komunikatu przez mówiącego stanowi wypadkową jego doświadczeń życiowych, wykształcenia, zasobów intelektualnych i, czego nie sposób przecenić, przynależności do grupy etnicznej, społecznej, kulturowej lub subkulturowej (zob. Coseriu 1992: 252-255). Sytuacja ta dotyczy w mniejszym stopniu sędziów, adwokatów i prokuratorów (w sprawach karnych) oraz biegłych sądowych, a w większym stopniu osób stających przed sądem w charakterze stron procesowych (głównie w charakterze podsądnych lub uczestników postępowania). Obcojęzyczni świadkowie lub podsądni nierzadko potrafią zaskoczyć neologizmem, dialektem, sposobem wypowiedzi, wobec których tłumacz staje się bezradny. Sąd wielokrotnie prosi tłumacza, aby z chaotycznej wypowiedzi tych osób stworzył zwartą i logiczną całość, na podstawie której przewodniczący składu sędziowskiego lub sędzia sprawozdawca podyktuje tak uporządkowaną wypowiedź stającego do protokołu postępowania – wszak należy pamiętać, że wypowiedzi stron do protokołu nie są protokołowane *in extenso* lub *verbo tenus*, lecz „przekazuje je” sędzia prowadzący postępowanie, dyktując ich treść protokolantowi. Tłumacz staje się więc niejednokrotnie nie tylko transpozytorem lecz współredaktorem tekstu w języku docelowym.

Brak właściwej fazy przygotowawczej w większości przypadków skutkuje nie tylko obniżeniem jakości tłumaczenia, lecz także nie zawinionymi przez tłumacza zakłóceniami jego przebiegu. Niedostatek ten często musi wpływać na realizację drugiej fazy, którą profesor Grucza nazywa generatywno-transferencyjną (zob. Grucza 1999: 2-3). Cytowany już Władimir Kutz, ujął tę fazę w trzech punktach: transpozycja-reprodukcja-czynności dodatkowe (zob. Kutz 2002: 186).

Obydwa ujęcia oddają istotę kreatywnego etapu tłumaczenia konsekwentnego, jednakże wymagają one pewnych uzupełnień. Po pierwsze: autorzy nie uwzględnili w tym etapie synchroniczności czasowej, która w uwarunkowaniach rozprawy przed sądem powoduje minimalizowanie się różnic pomiędzy tłumaczeniem konsekwentnym a symultanicznym (por. Kopczyński 1997: 17-26). Tłumaczenie konsekwentne najtrafniej zdefiniował Andrzej Kopczyński, pisząc, że polega ono m. in. na:

- słuchaniu fragmentów tekstu mówionego i równoczesnym zapisywaniu (sporządzaniu notatek) treści uznanych za istotne (zwłaszcza liczb, imion własnych, wyliczeń i skrótów),
- odczytywaniu sensu fragmentu (jego właściwej interpretacji),
- i następnie, w przerwach między jednym a drugim fragmentem, na przekazywaniu sensu w języku docelowym (Kopczyński 1997: 17; zob. Dąmbska-Prokop 2000: 253).

Schemat ten precyzuje znaną definicję tłumaczenia, według której osoba mówiąca w języku źródłowym wypowiada komunikat, a tłumacz po wysłuchaniu tego komunikatu tłumaczy go na język docelowy. Dodajmy, że taka definicja, którą przytacza także cytowany powyżej Kopczyński (1997: 17), jest – w widzeniu doświadczonego tłumacza sądowego – zbyt wąska i nie bardzo przydatna w uwarunkowaniach tego rodzaju transpozycji, jako zbyt zawężona, gdyż nie uwzględnia ona istotnych czynników psycholingwistycznych, które mają bezpośredni wpływ na przebieg fazy kreatywnej. Daniel Gile (1998: 27-28) określa zespół tych czynników jako *wysiłkowy* (*Effort Model*) ujmując go w triadę:

- a. wysiłek słuchania i analizowania, który prowadzi do zrozumienia wypowiedzi w języku wyjściowym,
- b. wysiłek produkowania, zmierzający do wytworzenia tekstu w języku docelowym,
- c. wysiłek pamięci chwilowej, polegający na zatrzymaniu informacji między percepcją a produkcją w języku docelowym.

Przytoczona powyżej triada nie odzwierciedla jednakże wszystkich elementów tłumaczenia konsekwentnego w sądzie, gdzie technika tłumaczenia ustnego zmienia się zależnie od okoliczności w jakich przyszło je realizować. Cytowana już Christiane Driesen, analizując techniki tłumaczenia konsekwentnego, wyraża przekonanie, że najdogodniejszą formą translacji konsekwentnej jest stosowanie sekwencji trwających nie dłużej niż 5 minut, w których następuje przekaz komunikatu źródłowego, a następnie jego przeniesienie do języka translatu (zob. Driesen 2002: 304). Postulat niemieckiej badaczki jest możliwy do spełnienia jedynie w niektórych okolicznościach – na przykład przy tłumaczeniu wystąpienia stron, których wypowiedzi są już uporządkowane (wystąpienie biegłego rzeczoznawcy, wystąpienie prokuratora z aktem oskarżenia lub adwokata z mową obrończą), przygotowane i nierzadko ujęte w formie tekstu pisanego. Inaczej rzecz ma się z wystąpieniami stron postępowania formułowanymi na bieżąco. W takich przypadkach tłumacz konsekwentny staje się *nolens volens* symultanicznym, gdyż musi stosować typowe dla tego rodzaju translacji techniki: „tłumaczenie na żywo z tekstu mówionego” lub „tłumaczenie szeptane” (szczególnie na potrzeby uczestników postępowania stających przed sądem) (por. Kopczyński 1997:17, Dąmbska-Prokop 2000: 257). Tłumacz ukrywa się wówczas w cieniu osoby, której posługuje (mówiąc jak abp. Stanisław Dziwisz *mnie tutaj nie ma*) nie jest bowiem de facto uczestnikiem dialogu toczącego się przed sądem, starając się zachować jednak pełną ekwilinearność i, w miarę możliwości, ekwitemporalność, mimo, że i tak sama translacja następuje frazowo, w odcinkach typowych dla konsekwentności. Ustne tłumaczenie sądowe ulega więc przemienności, stając się współmiernie do okoliczności transpozycji (można wprowadzić tu termin *Dolmetschenumstände*), konsekwentnym lub symultanicznym. Urszula Dąmbska-Prokop ujmując to najbardziej przekonująco: „Tłumaczenie symultaniczne polega więc na szeregu wzajemnie się warunkujących operacji (słuchania i rozumienia, uruchamiania pamięci bezpośredniej, i także stawiania hipotez odnośnie tego, co nastąpi: tłumacz musi np. nieraz kończyć zdanie, nawet, gdy w trakcie jego wypowiadania nadawca zmienia zamiar). Tłumaczenie takie określane jest jako symultaniczne, bo operacje tłumaczeniowe (i głosy mówiącego i tłumacza) nakładają się na siebie, równoczesność ta jest jednak zarazem pojęciem względnym, ponieważ nadawca mówi w sposób mniej czy bardziej spontaniczny, tłumacz natomiast, jako pośrednik, jest zdeterminowany przez tekst wyjściowy i działa jednak zawsze po usłyszeniu jego fragmentu” (Dąmbska-Prokop 2000: 258). Ustne tłumaczenie sądowe jest więc konglomeratem dwóch sposobów tłumaczenia, które w piśmiennictwie przekładoznawczym znane są pod nazwami: konsekwentne i symultaniczne, stając się trzecią metodą, implikowaną skojarzonym działaniem różnorodnych czynników. Dowodzi tego pojawiająca się nader często potrzeba przechodzenia od konsekwentności do symultaniczności. Deficyty czasowe występujące podczas tłumaczenia sądowego wymuszają na tłumaczu

wykonywanie fazy kreacyjnej w różnej agogice i w zmieniającej się synchronii czasowej, powodując połączenie się dwóch odmiennie traktowanych sposobów tłumaczenia ustnego w jedną „skojarzoną” technikę translacyjną.

Owo „skojarzone działanie czynników” (przypomnijmy, że jest to termin medyczny, dotyczący farmakoterapii) w przypadku ustnego tłumaczenia sądowego prowadzi też do zatarcia się proporcji pomiędzy fazą przygotowawczą (kognitywną) i realizacyjną (kreacyjną) we wszystkich sytuacjach nagłych interwencji tłumacza (wspominaliśmy o tym powyżej). Wówczas pojawia się swoisty paradoks, przejawiający się następująco:

1. tłumacz w jednym czasie musi wykonać wszystkie czynności konstytutywne (recepcję tekstu mówionego w języku źródłowym, transpozycję ze wszystkimi elementami eksploracyjnymi i przygotowawczymi oraz reprodukcję tekstu wyjściowego w języku docelowym,
2. konsekwencją powyższego deficytu czasowego jest ciężka do pokonania sytuacja, w której tłumacz ma niewiele czasu na konieczne korekty semantyczne, tak aby uzyskać pełną kongruencję i spójność pomiędzy tekstem wyjściowym i docelowym z zachowaniem ich elementarnej ekwiwalencyjności,
3. tłumacz nie ma wiele czasu na czynności porządkujące składnię i styl wypowiedzi, przekazanej mu przez interlokutora w języku wyjściowym, często musi więc antycypować myślenie mówiącego, polegając na własnej intuicji (por. Kutz 2002: 187-188).

Doświadczenie każe twierdzić, że w sądach panują najmniej liberalne warunki pracy tłumacza. Wszystkie jego czynności objęte są rygiem procedury sądowej, co stanowi dodatkowe obciążenie psychiki tłumacza, która i tak już podlega ciężkiej próbie w obliczu zachwiania się proporcji pomiędzy fazą kognitywną i generatywno-transferencyjną, na niekorzyść tej pierwszej. Jakikolwiek pomyłki zawsze odbierane są jako przejaw nieprofesjonalności, a nierzadko celowego zaniedbania, co może skutkować karami porządkowymi nakładanymi przez sąd na tłumacza. Drastyczne skrócenie, lub też wręcz brak fazy przygotowawczej, w obliczu bogactwa leksykalnego i terminologicznego sprawia, że konsekwentność tłumaczenia w sądzie jest pozorna, i tłumacz musi częściej występować jako symultanista. Fakt ten przemawia za wyszczególnieniem ustnego tłumaczenia sądowego jako szczególnej formy translacyjnej, wymagającej od jej wykonawcy szczególnej wszechstronności lingwistycznej i rozległej erudycji.

Akty prawne

Berufs- und Ehrenordnung des Bundesverbandes für Dolmetscher und Übersetzer (1999). Berlin: BDÜ.

Bibliografia

- Coseriu, E. (1992), *Einführung in die allgemeine Sprachwissenschaft*. 2. Auflage. Übersetzt aus dem Spanischen durch M. Hübner, S. Parra und U. Petersen. Tübingen: A. Francke Verlag.
- Dąbska-Prokop, U. (red.) (2000), *Mała encyklopedia przekładoznawstwa*. Częstochowa: Edukator.
- Driesen, Ch. J. (2002), „Gerichtsdolmetschen – Praxis und Pragmatik“, w: J. Best, S. Kalina (Hrsg.), *Übersetzen und Dolmetschen*. Basel und Tübingen: A. Francke Verlag. 299-306.
- Gerzymisch-Arbogast, H (1994), *Übersetzungswissenschaften Propädeutikum*. Tübingen und Basel: A. Francke Verlag.
- Gile, D. (1998), „Consecutive Interpreting“, w: *Routledge Encyclopedia of Translation Studies*. Toronto. [Autora cytowano za Urszula Dąbską-Prokop, *Mała encyklopedia przekładoznawstwa*].
- Grucza, F. (1999), „Translacja a kreatywność”, *Lingua Legis*, No. 7, 2-4.
- Kierzkowska, D. (2002), *Tłumaczenie prawnicze*. Warszawa: Wydawnictwo TEPIS.
- Kopczyński, A. (1997), „Praktyka i teoria tłumaczenia konferencyjnego”. *Neofilolog*, No. 14, 17-26.

- Kutz, W. (2000a), „Pragmatik und Mnemonik beim Dolmetschen: Rezeption und Gedächtnistechniken“, w: P. Schmitt (Hrsg.), *Paradigmenwechsel in der Translation. Festschrift zu Ehren Albrecht Neuberts*. Tübingen: Gunter Narr Verlag. 137-164.
- Kutz, W. (2000b), „Training für den Ernstfall: Warum und wie sich Vorbereitung auf den Dolmetscheinsatz lohnt“, *Mitteilungen der Dolmetscher und Übersetzer (MDÜ)*. No. 3, 8-13.
- Kutz, W. (2002), „Dolmetschkompetenz und ihre Vermittlung“, w: J. Best, S. Kalina (Hrsg.), *Übersetzen und Dolmetschen*. Basel und Tübingen: A. Francke Verlag. 184-195.
- Maliszewski, J. (2001), „Pragmatyka przekładu policyjnego. Warsztatowe zagadnienia pracy tłumacza w warunkach ekstremalnych“, *Lingua Legis*, No. 9, 27-36.
- Maliszewski, J. (2003), „Pragmatyka leksykalna w przekładzie prawnym i prawniczym. Wokół zagadnień prawniczego języka specjalistycznego“, w: J. Maliszewski (red.), *Wybrane aspekty przekładu literackiego i specjalistycznego. Tłumaczenie-przekład-komunikacja*. Częstochowa: Wydawnictwo Naukowe Politechniki Częstochowskiej. 45-51.
- Maliszewski, J. (2005), „Tłumacz z tarczą, czyli rzecz o specjalistycznym przygotowaniu tłumacza do pracy z tekstem prawnym i prawniczym“, w: R. Sadziński (red.), *Zagadnienia przekładu specjalistycznego*, Łódź: Wydawnictwo Naukowe UŁ. 27-35.
- Pieńkos, J. (2003), *Podstawy przekładoznawstwa. Od teorii do praktyki*. Kraków: Kantor Wydawniczy Zakamycze.
- Stolze, R. (1999), *Die Fachübersetzung. Eine Einführung*. Tübingen: Gunter Narr Verlag.

SUMMARY

The article discusses important issues of court interpreting by confronting theory with practice. Its aim is to estimate factual conditions and proposals in the domain of consecutive interpretation theory, and to cater for effective interpretation strategies. It shows that every interpreter – from the court's point of view, or at the court's request (and in fact for the benefit of the whole official legal system) – must apply an adequate, skopos (purpose)-oriented interpreting method, by adapting his/her TL text to official stylistic conventions of the target legal language.